Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 6. KRAKÓW, CZERWIEC 1927 R. II.

Urzędnik Państwowy

NIEZALEŻNY ORGAN URZĘDNICZY.

Korespondencji niepodpisanej nie uwzględnia się. Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji: **Kraków, ul. Czarnowiejska 11.** Konto P. K. O. 406.304.

Numer pojedyńczy **20 groszy.** Prenumerata: półrocznie . 1 zł. rocznie . . 2 zł.

Wychodzi każdego 1-go dnia w miesiącu.

URZĘDNICY wszystkich kategoryj i resortów ŁĄCZCIE SIĘ!

Dążąc do najszybszego spopularyzowania naszego pisma **urządzamy:**

Wyścig propagandy Urzędnika Państwowego

W wyścigu mogą brać udział wszyscy Czytelnicy Urzędnika Pastwowego.

Wyścig trwać będzie od 1 maja do 31 lipca b. r. Kto w tym terminie zjedna dla Urzędnika Państwowego największą ilość prenumeratorów, otrzyma stosownie do życzenia:

Komplet dzieł Władysława Reymonta, składający się z 12 ładnie oprawnych tomów — wartości 100 zł.

albo

obraz olejny Jerzego Kossaka, w oprawie wartości 100 zł.

lub wreszcie

sto złotych gotówką.

Przystąpienie do wyścigu zgłasza się przez nadesłanie Administracji listy prenumeratorów z dowodem wpłaty na przekazaną gotówkę.

Czytelnicy, który już przedtem zjednali pismu prenumeratorów mogą ich obecnie doliczyć do listy, o ile jednak w międzyczasie przypada termin odnowienia prenumeraty, doliczenie ważnem będzie tylko w wypadku uskutecznienia odnowienia prenumeraty przez poprzednio zyskanych prenumeratorów.

Jednostką konkursową jest prenumerata półroczna — prenumeratę roczną liczy się za dwie jednostki.

Między równouprawnionymi rozstrzygnie los!

Nagroda zostanie przyznana i wydana (wypłacona), w ciągu miesiąca sierpnia, a wynik wyścigu ogłoszony w numerze wrześniowym.

ADMINISTRACJA.

Urzędnicy wszystkich kategoryj i resortów łączcie się!

Dziewięć już lat dzieli nas od chwili odzyskania niepodległości, od chwili narodzenia się naszej polskiej administracji i oto stoimy wobec smutnego faktu zupełnego rozbicia, rozkawałkowania organizacyj urzędników administracyjnych i naturalnej konsekwencji tego zjawiska — fatalnego stanu interesów tych urzędników.

Długą litanję związków urzędników administracyjnych, związków zbudowanych na najrozmaitszych djamentralnie nieraz sprzecznych zasadach, litanję, której tu nawet dla braku miejsca nie możemy w całej jej rozciągłości przytoczyć, rozpoczyna S. U. P. — Stowarzyszenie Urzędników Państwowych w Warszawie, które skupia w swoich szeregach około 12.000 urzędników administracyjnych, zatem $^1/_4$ tych urzędników i to bez względu na resorty, kategorje i dzielnice. Następują kolejno resortowe związki urzędników sądowych, skarbowych i kontroli skarbowej. Tak mniej więcej wygląda sprawa w województwach centralnych i wschodnich. W województwach południowych rozpadli się urzędnicy na drobne związeczki kategoryjno-cenzusowe (Związek Urzędników kancelaryjnych Województwa krakowskiego), a drobne te związki, niezdolne zresztą do samoistnego działania na większą skalę wpadły do wojewódzkich związków zrzeszeń, stając się gdzieniegdzie narzędziem polityki ambitnych jednostek (Kraków), jednostek nie mających z administracją nic wspólnego, poza właśnie chęcią wybicia się kosztem tych urzędników. Pozostają województwa zachodnie. O ile nam wiadomo organizacja tam opartą jest na drobnych powiatowych związkach obejmujących wszystkich funkcjonarjuszów publicznych (a więc także i samorząd), związki te następnie łączą się w okręgi, te zaś tworzą centralę w Poznaniu. Jak widzimy zatem z tego krótkiego przedstawienia całokształtu — kompletny haos. Jak to wszystko pogodzić?

Stowarzyszenie urzędników państwowych S. U. P. dąży obecnie do unifikacji ruchu urzędniczego przez zjednywanie poszczególnych członków. Metoda ta niewątpliwie posiadająca bardzo duże zalety, bo prowadzi w konsekwencji do wytworzenia jednolitej, spoistej organizacji, ma jednak jedną dużą wadę: jest rewolucyjną, bo nie liczy się ze stanem faktycznym, przez pojedyncze zaś jednanie członków stawia S. U. P. na stopie wojennej ze wszystkiemi innemi organizacjami, które zagrożone w swej egzystencji tworzą przeciw S.U.P. naturalną ligę.

Idąc za głosem masy, która nie życzy sobie żadnych walk wewnętrznych (nie troszcząc się zresztą wcale, jakby uznawaną powszechnie unifikację ruchu urzędniczego przeprowadzić), rzucamy hasło rewizji dotychczasowych metod działania!, zawieszenia broni i zrobienia jednego wielkiego wysiłku w kierunku sharmonizowania rozbieżnych dotąd wysiłków, w kierunku unifikacji organizacji urzędników administracyjnych!

Jak to przeprowadzić?

Inicjatywa wyjść musi od Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, jako najsilniejszego i stojącego na najszerszej platformie organizacyjnej. Zarząd główny S. U. P. wystąpić musi z programem daleko idących zmian statutu S.U.P. w dwuch przedewszystkiem kierunkach:

1) by członkami S.U.P. obok osób fizycznych mogły być również osoby prawne (zrzeszenia);

2) rozbudowania sekcyj fachowo — dekasteryjnych, przyczem poszczególne zrzeszenia fachowo—dekasteryjne otrzymałyby prawa sekcyj.

Następnym etapem winno być wydanie odezwy do wszystkich związków skupiających urzędników administracyjnych, czy po dokonaniu tych zmian w statucie S.U.P., skłonneby były zgłosić doń akces i w ten sposób urzeczywistnić upragnioną jedność!

Wyrażamy nadzieję, że apel nie pozostałby bez echa! Wszyscy urzędnicy administracyjni bez względu na przynależność związkową pragną jedności i zgody. Jest rzeczą wprost niemożliwą, by Zarządy poszczególnych organizacyj o tem nie wiedziały, a wprost wykluczoną, by wiedząc o tem nie wykorzystały nadarzającej się sposobności urzeczywistnienia jednego z najważniejszych postulatów ogółu urzędników administracyjnych.

Ze swej strony dążyć będziemy do przeparcia przedstawionej wyżej reformy na terenie S. U. P., wszystkie zaś interesowane związki w szczególności: Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych, Stowarzyszenie Urzędników Kontroli Skarbowej, Związek Stowarzyszeń Urzędnikow Sądowych, Związek Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych w Poznaniu, wreszcie kategoryjno-cenzusowe związki urzędników małopolskich, prosimy o nadesłanie Redakcji Urzędnika Państwowego swoich zapatrywań na poruszoną sprawę, przyczem zaznaczamy, że opinje te bez względu na ich treść zamieścimy wiernie w najbliższym numerze naszego pisma.

Czas skończyć z tajną dyplomacją w organizacji! Niechaj wreszcie masy dowiedzą się, dlaczego jesteśmy rozbici i co stoi na przeszkodzie do zupełnej unifikacji ruchu urzędniczego.

Panu Wicepremjerowi Dr. Bartlowi w odpowiedzi.

Ostatnia mowa p. wicepremjera Dra Bartla na Zjeździe Urzędników Państwowych, to refrain tylekroć nam już powtarzanej pieśni: „uznajemy waszą nędzę, ale wam pomóc nie możemy, by nie narazić na szwank równowagi finansów Państwa". Dlatego też nie zajmowalibyśmy się nią bliżej, gdyby nie pewne jej zwroty, wymagające bliższego omówienia, czy naświetlenia. Jeden z tych momentów, zaznaczenie solidarności z masą urzędniczą podkreśliliśmy w numerze poprzednim — tu zwrócimy uwagę na inny szczegół. W trakcie swej mowy Pan Wicepremjer powiedział: **„W niektórych dekasterjach pracy jest gorzej — i o tem wiemy. Ale tu decydują tylko możliwości".** Jest to bardzo cenne oświadczenie, bo stwierdza, że miarodajne czynniki zwróciły nareszcie uwagę na brak równowagi w systemie uposażeń funkcjonarjuszów państwowych i to na niekorzyść urzędników administracyjnych, laikowi bowiem nawet jest wiadomo, że tą właśnie gorzej płatną kategorją są przedewszystkiem, najgorzej ze wszystkich płatni, urzędnicy administracyjni.

Niestety jednak Przedstawiciel Rządu ograniczył się tylko do stwierdzenia tego faktu i nie wysnuł zeń żadnych wniosków, nie pokusił się o usprawiedliwienie tych różnic, nie przedstawił wreszcie planu i sposobu ich usunięcia. Co gorsze zredukował to zagadnienie do problemu możliwości. Co to znaczy? Jedne i te same możliwości zadecydowały o wydatnem podwyższeniu uposażenia oficerów, a zarazem o niemożności podwyższenia poborów reszcie funkcjonarjuszów państwowych?

Jedne i te same możliwości pozwalają na zapewnienie każdemu nauczycielowi, szkoły średniej po 27 latach służby V-go stopnia służbowego, a nadto na wynagrodzenie za każdą godzinę nadobowiązkową, a nie pozwalają na zapewnienie urzędnikowi administracyjnemu tego samego, urzędnikowi administracyjnemu, którego awans stoi stale pod znakiem pytajnika i który za setki godzin pracy nadobowiązkowej, rujnującej jego siły i zdrowie, nie otrzymuje z reguły żadnego ekwiwalentu?

W dalszym ciągu powiedział Pan Wicepremjer: „Ja nie mogę traktować urzędników, jako dzieci". Niestety jednak z przytoczonego wyżej przykładu trudno nam nabrać przekonania, by pan wicepremjer Dr. Bartel traktował nas, względnie nasze postulaty — **serjo.**

SŁOWA TANIEJĄ — CHLEB DROŻEJE.

W omawianej w poprzednim artykule mowie Zjazdowej powiedział p. wicepremjer Dr. Bartel: „o poprawie materjalnej na razie niema mowy".

W parę tygodni później zapowiedział 25% podwyżkę płac w lipcu, warunkując ją jednak pomyślnymi zbiorami. Nie są to jednak jedyne oświadczenia Rządu. Słyszymy je stosunkowo dość często, treść ich zawsze jednaka: „na razie niema mowy, albo w najbliższej przyszłości... o ile"... Równolegle z temi oświadczeniami idą zapowiedzi bezwzględnej walki z drożyzną, którą się zwalcza, powstrzymuje i która... rośnie.

Tak jest! 1 kg. chleba kosztuje obecnie już **75 gr.**, w maju 1924 kosztował **24 gr.** podrożał zatem tylko o.... 210%, 1 kg. mięsa kosztował w tym czasie 1 zł. 60 gr., dziś 2 zł. 60 gr. zwyżka 60%. Zwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby sprowadzonych z zagranicy wynosi najmniej **75%**, o ten bowiem procent podrożał dolar, według którego się te towary kalkulują. Średnia arytmetyczna tych trzech wskaźników zwyżek, wynoszących **115%** oznacza procent o jaki w czasie od roku 1924 do chwili obecnej wzrosły koszta **wyżywienia.**

Przypatrzmy się teraz naszym płacom. W maju 1924 roku płace te obliczane były według mnożnej 36, obecnie mnożna wynosi 47 (43+10%) różnica 11 = 30%, różnica między zwyżką kosztów wyżywienia a płac **95%**, która to cyfra daje dopiero miarę pogorszenia się warunków życiowych urzędników, nędzy w jaką popadli, trudności z jakiemi się borykają.

A przecież to nie wszystko. Rząd i Sejm zezwalając kamienicznikom na automatyczną podwyżkę komornego, zapowiedzieli, a nawet wprowadzili również automatycznie się zwiększający dodatek mieszkaniowy dla pracowników państwowych. W roku 1925 wstrzymano podwyżkę dodatku, czynsze jednak idą dalej w górę. Koszta, ponosi urzędnik państwowy, którego świadczenia na mieszkanie wynoszą dziś **często** (20 — 30%) poborów, gdy zasadniczo winien je pokrywać dodatek na mieszkanie. Zwiększyły się również i to bardzo wydatnie wydatki szkolne i na pomoc lekarską.

Masy urzędnicze, przytłoczone ogromem tych wydatków przenoszących najmniej o 50% ich zdolnosc płatniczą... **giną.** O ile przedtem pierwszy był dla urzędnika dniem radości, o tyle dziś jest on najwięcej tragicznym dniem w miesiącu, w którym musi rozwiązywać nierozwiązalną zagadkę pokrycia 500 zł. różnych długów 250 zł. lub mniej wynoszącą płacą.

Tymczasem Rząd, który niby o tem wszystkiem wie, znajduje dla nas tylko **słowa... słowa... słowa...**

Na marginesie marginesu Zjazdu.

W numerze 6 „Życia Urzędniczego“ z dnia 12 kwietnia b. r. w artykule p. t. „Na marginesie Zjazdu“ znajdujemy próbę charakterystyki ostatniego Walnego Zjazdu Delegatów, którą z powodu jej rażącej niemal tendencyjności, musimy bliżej omówić.

W ustępie trzecim tego artykułu czytamy: „Niezmiernie gwałtowna dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu Głównego, zwracająca się całem ostrzem przeciw Rządowi, o ile uwzględnimy fakt jednomyślnego udzielenia absolutorjum Zarządowi Głównemu, uwidacznia dostatecznie, iż nie wolno przeciągać struny”.

Zgadzamy się z zarządem głównym, że ostrze dyskusji zwracało się rzeczywiście przedewszystkiem przeciw Rządowi, ale... nie wyłącznie. Bo przecież w tym samym numerze Życia Urzedniczego na str. 5 znajdujemy bardzo przyzwoitą litanję zarzutów skierowanych wyłącznie przeciw Zarządowi Głównemu, zarzutów niestety uzasadnionych. Jednomyślne udzielenie Zarządowi Głównemu absolutorjum należy w tych okolicznościach tłumaczyć jedynie jako akt wiary w dobrą wolę Zarządu Głównego, który wierzymy, starał się wywiązać ze swych zadań według najlepszej woli, co jednak nie znaczy, by jego działalność wolną była od zarzutów. Stawianie kwestji jak wyżej uważać musimy za równoznaczne z uchylaniem się od odpowiedzialności, co gorsze. chęć kontynuowania popełnianych błędów, których się nie uznaje.

Wprost już nie zrozumiałym jest dla nas zwrot: „W szerszych sferach urzędniczych dojrzewa świadomość podjęcia zdecydowanej akcji w obronie swych praw.” Jakto?... Czyż Zarząd Główny istotnie nie wie, że myśl ta u członków SUP. dawno dojrzała? Czyż Zarząd Główny naprawdę dotąd nie słyszał głosu masy, która tej zdecydowanej akcji wobec miarodajnych czynników domaga się od niego już od dłuższego czasu? Jakto... w chwili kiedy masy oczekują z niecierpliwością na rezultat zdecydowanych akcyj, które Zarząd Głowny idąc za głosem członków winien był dawno podjąć, w Zarządzie tym zaczyna dopiero kiełkować świadomość konieczności podjęcia tych akcyj?..

W dalszym ciągu znajdujemy ustęp: „W dyskusji tej zaznaczyło się niezrozumienie roli i zadań Zarządu Głównego oraz jego potrzeb finansowych, umożliwiających wykonywanie włożonych nań obowiązków. Niektóre Zarządy Kół i Okręgów winny poddać rewizji swój dotychczasowy stosunek do samej instytucji Zarządu Głównego”.

Zgadzamy się w zupełności z Zarządem Głównym. W istocie, w dyskusji zaznaczyło się niezrozumienie jego potrzeb finansowych. Uchwalono bowiem budżet zamykający się w cyfrze: 84.000 zł. podczas gdy my stoimy na stanowisku, że budżet ten możnaby zamknąć cyfrą około 50.000 zł. i w najbliższym numerze Urzędnika Państwowego wydrukujemy szczegółowy budżet Zarządu Głównego na dowód, że to jest możliwe.

Różnica w kwocie 30.000 zł.—owo niezrozumienie potrzeb Zarządu Głównego — winna być użytą na budowę nowych okręgów, na formowanie nowych zastępów organizacyjnych..

Rzucamy hasło: redukcja administracji wewnętrznej a wzmocnienie frontów organizacyjnych w okręgach!

Odnośnie do postulatu, by Zarządy Kół i Okręgów poddały rewizji swój dotychczasowy stosunek do Zarządu Głównego uważamy, że winno być raczej odwrotnie. Dobro organizacji wymaga nie tylko realnego, zrównoważonego budżetu Zarządu Głównego, ale także realnych i zrównoważonych budżetów Okręgów i Kół.

Następnie stwierdza Zarząd Główny nikłe zainteresowanie uczestników Zjazdu pracami kulturalno-oświatowemi. Trudno — przed kim 28-go (dzień zjazdu) stało widmo zbliżającego się 1-go i związanych z nim tarapatów, temu nie można się dziwić, że poszedł na posiedzenie Komisji dla spraw zawodowych, gdzie spodziewał się usłyszeć coś o poprawie swego bytu i gdzie osobiście chciał wpłynąć na kształtowanie się odnośnych zagadnień.

TERAZ LUB NIGDY.

Parę zaledwie miesięcy dzieli nas od wyborów!

Niedługo uderzy o nas fala agitacji przedwyborczej — rozpocznie się bój o duszę urzędnika.

W takiej chwili stanowisko nasze musi być jasne! Reprezentując niezależny głos masy uważamy za nasz obowiązek odzwierciedlić i skrystalizować jej zapatrywania i wskazać ogółowi właściwą drogę.

Na wstępie musimy sobie uświadomić, że na czas zbliżajacych się wyborów winniśmy się wyzbyć wszelkich sentymentów, wszelkich sym — i antypatyj do tej lub innej partji, wyzwolić się z pod wszelkiego wpływu zgubnego dla nas jako całości, uczynić się odpornymi na chwilowe korzyści osobiste. Tylko bowiem pod tymi warunkami będziemy mogli wystąpić jako zwarta świadoma celów falanga, reprezentująca siłę która musi zaważyć na szali.

Przystępujemy do najważniejszego pytania:

dokąd, względnie z kim pójdziemy? Jest to pytanie nie łatwe — pytanie, na które dziś odpowiedzieć jeszcze nie możemy. Jedno możemy jednak już teraz ustalić. Pójdziemy tam gdzie będziemy widzieć maksimum naszego interesu — pójdziemy z tym, kto nam to maksimum zagwarantuje!

Teraz lub nigdy! jest naszem hasłem wyborczem.

Przed wyborami jeszcze muszą nam: Rząd i partje polityczne dać **realny** dowód dobrej woli.

To co dla nas uczynią, wysiłek na jaki się zdobędą w kierunku zapewnienia nam znośnej doli, będzie dla nas jedyną i wyłączną wskazówką przy wyborach.

Minimum naszych żądań ujmuje następny artykuł p. t. „Istota rzeczy". Kto te postulaty wypisze na swoim sztandarze, kto podejmie skuteczną walkę o ich realizację, kto je zrealizuje, za tym stanie zwarta masa urzędników administracyjnych wraz z rodzinami i bliskimi oraz zależnymi od ich poborów.

ISTOTA RZECZY.

Wielu urzędników administracyjnych dyskutując o sprawach zawodowych tych urzędników, popełnia zasadniczy błąd przez wysuwanie na plan pierwszy sprawy uposażenia i związanych z niem zagadnień: dodatku na mieszkanie i pomocy lekarskiej. Niewątpliwie są to zagadnienia pierwszorzędnej wagi, ale są to postulaty ogółu pracowników państwowych, nie tylko zatem urzędników administracyjnych. Jakkolwiek jako współzainteresowani musimy ze związkami innych pracowników państwowych prowadzić kampanję o należyte uposażenie, to jednak podwyżka płac nie rozwiązuje zagadnienia obrony interesów urzędników administracyjnych, bo pozostawia nietknięte wszystkie nasze postulaty zawodowe w znaczeniu ściślejszym t. j. postulaty dotyczące wyłącznie urzędników administracyjnych.

Jakież to są postulaty?

Pierwszym i najważniejszym jest zmiana ustawy o państwowej służbie cywilnej przez:

a) uzupełnienie jej przepisami o awansie czasowym i to w znaczeniu pragmatycznem (patrz artykuły: w № 3 z br. pt. „Projekt zmiany niektórych postanowień ustawy o państwowej służbie cywilnej z r. 1922" i w № 5 br. pt. „Awans czasowy do wyższego uposażenia, czy do stopni służbowych";

b) uchylenie postanowień artykułu 116 i 54 tej ustawy, zwłaszcza tego drugiego, bo jest to przepis stały (niema charakteru przejściowego), czyni całe — z takiem trudem przeprowadzane — dzieło stabilizacji zgoła iluzorycznem. Jedyna bowiem różnica między tym artykułem a artykułem 116 sprowadza się do tego, że zamiast trzymięsięcznej, przewiduje sześciomiesięczną odprawę.

Drugim niemniej ważnym postulatem jest zagadnienie zakończenia reorganizacji urzędów, ustalenie ilości potrzebnego w nich personelu i to w ten sposób, by urzędnik mógł przydzieloną mu pracę wykonywać w godzinach urzędowych.

To jest Koledzy istota rzeczy! Owszem walczmy razem z innymi o ruchomą mnożną, czy realną wartość płac, ale nie zapominajmy, że punkt ciężkości leży gdzieindziej, że naszym najważniejszym postulatem jest odzyskanie należnego nam miejsca w hierarcji pracowników państwowych, a miejsce to odzyskamy jedynie przez zdecydowaną wolę w kierunku przeparcia wymienionych wyżej postulatów. Za cenę też ich przeforsowania, oddamy przy wyborach nasze głosy.

Tego inaczej rozumieć nie wolno!

Walka o udoskonalenie organizacji zmusza nas często do krytycznej oceny tych lub innych posunięć, do zajęcia krytycznego stanowiska wobec tych lub innych osób, stojących w danej chwili u steru organizacyjnego, w szczególności odnośnie do stosowanych przez te osoby metod. Ponieważ obawiamy się, że ogół nie przyzwyczajony do tego rodzaju, zresztą pod względem taktyczno parlamentarnym zupełnie prawidłowego ustroju organizacyjnego, mógłby nas czasem źle zrozumieć, zaznaczamy, że nasze, w chwili obecne, krytyczne stanowisko jakie zajęliśmy w niniejszym numerze wobec pewnych p o s u n i ę ć Zarządu Głównego SUP. w niczem nie zmienia naszego stosunku do samej organizacji. **Przeciwnie, stoimy nadal twardo na gruncie S.U.P.,** chcemy tylko widzieć je bojowem i silnem. Pragniemy w y c h o w a ć przywódców ruchu, którzyby umieli myśleć i czuć — może nie za miljony, ale za dziesiątki tysięcy członków S.U.P., by w ogniu wzajemnej krytyki zniszczały resztki dyletantyzmu i tandety organizacyjnej. Taka praca winna nie tylko członków od organizacji nie odstręczać — ale przeciwnie do niej zachęcać. Tylko bowiem w takiem stowarzyszeniu mogą członkowie spodziewać się pracy, gdzie role są podzielone: jedni rządzą, drudzy ich działalność niejako nadzorują — wytykając popełnione przez tamtych błędy, prostując fałszywy kierunek, wskazując właściwe drogi. Całość organizacji — to dogmat... świętość. To jedyna nasza nadzieja i zapowiedź lepszego jutra! — Udoskonalajmy organizację i rozszerzajmy, ale jej nie burzmy!

Tego inaczej rozumieć nie wolno!

Uchwały Walnego Zjazdu Delegatów S. U. P. w dn. 27 i 28 marca 1927 r.

Postulaty urzędników administracji wojskowej.

19. Walny Zjazd Delegatów podtrzymuje usilnie postulaty specjalne urzędników administracji wojskowej, zgłoszone przez Zarząd Główny w memorjale do P. Ministra Spraw Wojskowych z dnia 18 lutego r. b., i wzywa Zarzad Główny do poczynienia energicznych starań celem realizacji tych postulatów.

Postulaty specjalne województw zachodnich.

20. Walny Zjazd Delegatów domaga się zrównania wysokości dodatku mieszkaniowego dla województw zachodnich z województwami centralnemi.

Walny Zjazd Delegatów domaga się zwolnienia urzędników od podatku komunalnego, obowiazujacego wyłacznie w województwach zachodnich i dotkliwie obciażajacego urzędnikow w tych województwach (przy płacy ponad 400 zł.— 3%).

Dodatek kresowy.

21. Walny Zjazd Delegatów wzywa Zarząd Główny do poczynienia jaknajenergiczniejszych starań u Rrządu w przedmiocie przywrócenia urzędnikom, zatrudnionym w województwach wschodnich, w szczególności w Wilnie i innych większych ośrodkach, dodatku kresowego.

Sprawa budowy domów na potrzeby urzędników i urzędów w wojew. wschodnich.

22. Brak mieszkań w województwach wschodnich daje się w dalszym ciagu dotkliwie odczuwać, a zbudowane dotychczas domy, a raczej domki dla urzędników tylko w nieznacznej części zaspakajają jej potrzeby. Większość urzędników mieszkać musi w wysoce niehigjenicznych, a drogo opłacanych mieszkaniach w domach prywatnych, pozbawionych zwykle najprymitywniejszych urządzeń. Ten stan rzeczy nie może być zachętą do zgłaszania się do służby należycie wykwalifikowanych kandydatów; również urzędy mieszczą się często w domach, uragajacych powadze tych urzędów i stanowiących wylęgowisko chorób dla pracujących tam urzędników.

Walny Zjazd Delegatów wzywa Zarząd Główny do czynienia dalszych starań do -skłonienia Rządu do budowania w wojew. wschodnich domów na pomieszczenia urzędów i urzędników.

Dodatek uzdrowiskowy.

23. Walny Zjazd Delegatów wzywa Zarząd Główny do poczynienia usilnych starań u Rządu, zmierzajacych do przywrócenia miejscowościom klimatycznym i uzdrowiskowym specjalnego dodatku uzdrowiskowego.

WNIOSKI KOMISJI GOSPODARCZEJ.

Referenci kol. kol.: dr. St. Warmski, St. Sasorski, J. Pawłowski.

Kasa Pogrzebowa.

1. Walny Zjazd postanawia odłozyć realizację koncepcji Kasy Pogrzebowej i poleca Zarzadowi Głównemu zebranie informacyj o isniejąccyh lokalnych kasach pogrzebowych oraz opinji o zasadach organizacji tych kas, względnie centralnej kasy pogrzebowej, opracowanie konkretnego projektu na podstawie zebranych materjałów i rozesłanie go Zarzadom Kół i Okręgów.

Fundusz budowlany.

2. Uznając potrzeby budowlane i mieszkaniowe urzędników państwowych, co do zaspokojenia których w granicach niezbędnych niema żadnej rękojmi w obecnym stanie rzeczy, Zjazd aprobuje tezy organizacyjne i finansowe. proponowane przez Zarząd Główny w projekcie utworzenia odrębnego urzędniczego funduszu bodowlanego i upoważnia do przedstawienia Rządowi tego projektu, po uprzedniem porozumieniu i uzgodnieniu zasad wspólnie z pozostałemi organizacjami pracowników państwowych, zrzeszonemi w C. K. P.

„Dom zdrowia S. U. P.“

Ponieważ Zarządy Kół S. U. P., z wyjątkiem kilku, nie nadesłały dotąd ani wykazu członków, którzy przystąpili do funduszu D. Z., ani wykazu sum, które wspomniani członkowie wpłacili na rzecz tego funduszu, Walny Zjazd Delegatów uchwala.

Upoważnić Zarząd Główny do zatwierdzenia budżetu i programu działalności Komisji Uzdrowiskowej na rok 1927, jak nie mniej do wyznaczenia miejscowości, w których w r. 1927 mają być otwarte pensjonaty w miejscowościach letniskowych lub leczniczych i zakupu, względnie wydzierżawienia w tym celu odpowiednich objektów w granicach budżetu D. Z.

Walny Zjazd wzywa Zarządy Kół, by najdalej do dnia 15 kwietnia r. b. przedłożyły Komisji Uzdrowiskowej wykazy członków, którzy przystąpili do funduszu D. Z. oraz sum, które na ten cel złożyli z bezzwłocznem przekazaniem tych ostatnich na konto D. Z.

Komisji Uzdrowiskowej zaś poleca w przeciągu dni 14-tu po przedłożeniu wspomnianych wykazów przez Zarządy Kół opracowania budżetu i programu działalności na rok 1927 z wskazaniem miejscowości, w których mają być otwarte w r. bieżącym letniska D. Z. i przedłożenia opracowania tego Komitetowi Wykonawczemi (jednomyślnie).

WNIOSKI KOMISJI KULTURALNO-OŚWIATOWEJ.

Referent: kol. J. Stypiński.

Międzynarodowy Kongres Nauk Administracyjnych.

1. Walny Zjazd Delegatów S. U. P., wychodząc z założenia, że udział Polski w Międzynarodowym Kongresie Nauk Administracyjnych w Paryżu (czerwiec 1927 r.), organizowany przez Polski Instytut Administracyjny jest konieczny ze względu na powagę Polski na terenie międzynarodowym, zwraca się do Rządu z prośbą o materjalne umożliwienie Polskiemu Instytutowi Administracyjnemu wysłania kilku delegatów na ten kongres (jednogłośnie).

Komisja do spraw praktyki administrcyjnej.

2. Walny Zjazd Delegatów S. U. P. wzywa Zarządy Okręgowe i Koła miejscowe do utworzenia w każdem środowisku urzędniczem stałych korespodentów komisji do spraw praktyki administracyjnej przy Zarządzie Głównym S. U. P. (jednogłosnie).

Dom S. U. P. w Warszawie.

3. Walny Zjazd Delegatów wzywa Zarząd Główny do poczynienia starań, celem uzyskania odpowiedniego lokalu, umożliwiającego zogniskowanie urzędników prowincjonalnych, chwilowo przyjeżdżających do Warszawy, oraz do stworzenia stałego ośrodka, w którym mogłaby się odbywać wymiana myśli fachowej, oraz w którym powstałaby poważna urzędnicza bibljoteka i czytelnia czasopism naukowych. Winien również otrzymać pomieszczenie „Polski Instytut Administracyjny", oraz wszelkie Kursa dokształcające.

W ten sposób Stowarzyszenie Urzędników Państwowych uzyskałoby centrum oddziaływujące na życie umysłowe i fachowe urzędników prowincjonalnych. Pożądanem byłoby, by lokal ten mieścił się przy Klubie Urzędników Państwowych w Warszawie.

Koło prelegentów.

4. Walny Zjazd Delegatów wzywa Zarząd Główny do zorganizowania „Koła Prelegentów", celem wygłaszania w Kołach prowincjonalnych odczytów, zarówno związanych ściśle z życiem urzędniczem, jak również na tematy społeczno-kulturalne.

Bibljoteki i czytelnie.

5. Zjazd wzywa Zarząd Główny do opracowania planu zakładania w prowincjonalnych środowiskach urzędniczych bibljotek i czytelni, tudzież urządzania wieczorów dyskusyjnych i wycieczek i wywarcia odpowiedniego wpływu na Koła miejscowe celem zrealizowania tego planu.

Równocześnie Zjazd Delegatów wzywa Zarząd Gł., by zwrócił się do Min. Spraw Wewnętrznych o przekazanie do dyspozycji Zarządu Głównego na cele zasilenia bibljotek przy Kołach i Okręgach prowincjonalnych, zbędnych egzemplarzy obowiązkowych książek, dostarczanych M. Spr. Wewn. z urzędu przez wydawców. (c. d. n.)

OSTRZEŻENIE.

Dla wprowadzenia w błąd opinji publicznej, wywołania popłochu, przedewszystkiem zaś w przeszkodzeniu normalnemu poborowi składek członkowskich, zamieszcza „Jedność", Organ Związku Zrzeszeń w Krakowie, zwykłe w numerach wychodzących 1-go, tendencyjne artykuły w rodzaju: „Do warszawskiego S.U.P. wpisywać się nie należy", „Fiasko S.U.P. na gruncie małopolskim" i t.p. Nie wdając się w polemikę z odnośnymi artykułami stwierdzamy bezpodstawność zazawartych w nich zarzutów i ostrzegamy Czytelników przed przywiązywaniem do nich jakiejkolwiek wagi.

OGŁOSZENIE.

Dnia 3 czerwca b. r. o godz. 18 (6 po poł.) odbędzie się w lokalu S. U. P. w Krakowie przy ul. Garbarskiej 7

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków „Spółdzielni kredytowej urzędników państwowych w Krakowie (w skróceniu) SKUP".

Porządek Obrad:

1. Zagajenie.
2. Zmiana statutu.
3. Wnioski.

Zaproszeni wszyscy członkowie „SKUP".

Za Zarząd:

Kochmański mp. Urbanek mp. Rudziński mp.

KOLEDZY! Urzędnik Państwowy jest pismem niezależnem! Niezależna prasa jest ustami— językiem masy! Nie żałujcie 1 zł. półrocznie na podtrzymanie i rozwój naszego organu!

Kolegów zalegających z odnawianiem prenumeraty prosimy o wyrównanie tak minimalnej należytości!

T. MARSKI.

POZNASZ ICH...

Poznasz ich... z blasku ich wielkość się mierzy,
Słoneczne szlaki orlim prują lotem...
Każdy czyn ich jest piorunów łoskotem —
To bohaterzy!

I tych odróżnisz—w szarym prochu ziemi
Krwawiącą dłonią grzebią swe nadzieje...
Nikt o nich nie wie — nie zajmie się niemi
To tacy mali... pigmeje!!!

SEN I PRZEBUDZENIE.

(Ciąg dalszy)

„Awanse urzędników otwarte — nowa podwyżka poborów — stabilizacja"!

— A słowo ciałem się stało i mieszkało między nami — wyszeptał pan Osika, przypominając sobie złocistego exelencję, co to w nocy złożył mu wizytę. Wielkie rozczulenie owładnęło pana Osikę i długo manewrował palcami około nosa w którym coś nadto rozszeleściło się wilgotne jakieś uwielbienie.

Ani nie wiedział kiedy wpadł do biura...

— Panie kolego... czytaliście?..

— Co takiego... ech! bujda, jak zwykle... skrzywił się niechętnie pan Oleś.

— Ależ... Reforma pisze.!

— Pisze? Ano pisze... czekaj pan już oni nas zreformują... zapiszczał pan Piszczek.

— Ależ panie kolego... przecież już chyba czas najwyższy... eh! nóż na gardle człowiek już ma — oparł się pan Osika i uczuł jakieś dziwne szmery w nalanych fusami kiszkach.

— A co pan myśli — psiakrew! — obruszył się pan Oleś — nóż na gardle czy nóż w brzuchu to na jedno wychodzi — to przynajmniej redukcja naturalna!

— He! he! he! Baba z wozu koniom lżej... zapiszczał pan Piszczek.

— Eh, dajże pan spokój.., usiłował pan Osika, lecz już żadne słowo nie oderwało się od jego warg, bo oto w drzwiach przyległego pokoju ukazała się pucułowata fizis dyrektora.

Snać wielkiem i groźnem musiało być zjawisko bo siedzący obok pan Piszczek zauważył, jak obszerne pantalony pana Osiki poruszyły się nerwowo na miękko ugiętych piszczelach a grzbiet jego zaokrąglił się łagodnie.

Widok ten... przypominał zawsze panu Piszczkowi fijakierskiego wałacha, co to po jakiejś uciążliwszej turze zadrzemał się nad śmierdzącym w skwarze południa rynsztokiem. Tyleż było umęczonej rezygnacji w zgiętych kolanach i grzbiecie pana Osiki.

— Padam do nóg panu dyr. usiłował zaaplikować pan Osika ale głos załamał mu się w krtani.

— To tak dalej być nie może... skandował pan dyrektor rozpościerając przed oczyma pana Osiki arkusz zapisanego papieru. — Czytaj pan!.. Prezydjum naznaczyło termin... zaległości i zaległości! Do piętnastego ma pan cały tydzień... a jest 278 liczb... dwieście siedemdziesiąt ośm kawałków zaległych, nie licząc już bieżących aktów wszystko z pańskiego działu cenzury dokumentów... Nie może pan zrobić w biurze niech pan do domu zabiera!!!

— Panie dyrektorze... przecież ja codziennie popołudniu przychodzę... no... możnaby jeszcze w nocy... ale... ale od czterech dni już w domu nie świecimy bo na naftę niema — zaczął nieśmiało i zająkliwie pan Osika—żona liczy córka przepisuje, syn linijki robi...

— Eh! co mi tam pan?.. Nie o chodzenie ale o pracę idzie! Robię pana odpowiedzialnym... Zgłosiłem już do prezydjum że to jest pański przydział... mnie chcą cisnąć — to i ja wycisnę pana jak ser majowy!..

Ale w panu Osice po raz pierwszy zdaje się w życiu wzbudziła się odwaga czy irytacja...

Nie z serca, zdaje się, nie z mózgu ani z innych równie szlachetnych organów wypłynęła... Dziwne to może zjawisko — zaiste... koledzy uporczywie jednak twierdzili, że to nalane fusami kiszki ją wypromieniły...

— Ano... nie święci widać garnki lepią — mówił potem pan Piszczek, który dobrze to wiedział co w trawie piszczy... Był czas kiedy to i on cenzurował dokumenty i wił się jak dżdżownica pod obcasem przemocy — kiedy to pan dyrektor wyliczył mu każdą minutę... Sto siedmdziesiąt dwa kawałki $\times$ 5 minut = 860 minut : 60 = 14 godzin 22 minut.

— W dwu dniach powinien pan to załatwić zadecydował pan dyrektor na podstawie powyższej kalkulacji. — Ale pan... ciągle się gdzieś włóczysz... stołka pan nie zagrzejesz! Ej panie Piszczek wolisz pan widać włóczęgę jak pracę... zatem uważaj żeby artykuł 116 nie ułatwił ci stałej peregrynacji!

— Przedaktów nie dołączyli... tłumaczył się pan Piszczek — szukałem w kancelarji...

Wreszcie pan dyrektor zgłosił wyraźną deklarację w prezydjum: „artykuł 116 — wyrzucić Piszczka!" Żonę ma, dzieci ma?.. przecież nie urząd zmusił go do żeniaczki!

Ale prezydjum według innego snać porządku mierzyło sprawy tego świata.

— Panie dyrektorze... zdawał sprawę pan Piszczek — ja jestem uczciwym urzędnikiem a jako taki nie mogę płodzić swiństwa, pod sznur i na kopy, jak tego życzy sobie pan dyrektor. Zadowolenie przełożonego nie będzie nigdy dogmatem dla prawego urzędnika. Dla mnie służba i jej dobro jest prawem najwyższem — bo służba jest istotą i treścią mojego psiego obowiązku a nie pan dyrektor!. I ja ani na krok nie odstąpię od ustaw i regulaminu: stempel za 10 czy za 20 groszy to u mnie nie jest jedno i to samo, suma pod litanją cyfr wpisana przez kupca na rachunku nie może być dla mnie alfą i omegą, pozycja inwentarza, kwalifikacja budżetowa, uznanie... Ja jestem odpowiedzialny według przepisów i chcę nim być wobec służby, wobec Boga i mojego sumienia. (d. c. n.)

Druk B-ci Lipków w Płocku Tumska 12. Wydawca i Redaktor odpowiedzialny **Mr. Józef Przetocki.**